

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półroczn. rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Krajowa Woda Stołowa

U R S U S

ze źródła w Oblegorku
Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Skład główny w Warszawie **Włodzimierska 16 m. 2.**

DOM BANKOWY Jakób Schönwitz

kupuje i sprzedaje papiery procentowe, oraz asekuruje wszelkie pożyczki premiiowe od wylosowania.

ulica Tumska, dom Dobrowolskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Sobota	4 lipiec	Józefa Kalasantego Wielisława	
Niedziela	5 "	Najświę. Krwi P.J. Chr. Prokopa	
Poniedziałek	6 "	Domini	Jasława
Wtorek	7 "	Cyryla i Metodego	Krasnorody
Środa	8 "	Elizbiety	Chwalimira
Czwartek	9 "	Weroniki	Strachoty
Piątek	10 "	7-ju br. m. syna Felic Radziwoja	

Wschód słońca o godz. 3 m. 40

Zachód słońca o godz. 8 m. 18

Odmiana księżycy: pełnia d. 9 lipca o godz. 7 m. 2 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 30 czerw. 5 stóp 5 cal. pod Płockiem. d. 1 lipca 5 " 11 " d. 2 " 6 " 6 " d. 3 " " " " "

Temperat. w Płocku: 6^o d. 3^o czerw. 23,2 26,4 19,8 d. 1 lipca 15,4 21,6 16,4 d. 2 " 14,6 19,8 19,6 d. 3 " " " " "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 14 lipca Kuczborku, 16 w Skępem 20 w Lipnie, 28 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 29 w Drobinie, Bielsku, Szeńsku, Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 14 lipca w Wizinie, 15 w Zarębach-Kościełnych, 16 w Broku, 20 w Łomży, Sokolach, 21 w Tykocinie, 22 Nurze, 28 w Śniadowie, Czyżewie, Czerwinie.

Prasa prowincjonalna.

(Dokończenie).

Pismo prowincjonalne, by było istotnie żywym słowem, by było wiernym odbiciem swej okolicy, by miało w sprawach miejscowych głos stanowczy i decydujący, powinno ponadto materialnie, mieć jeszcze poparcie moralne — a tego udzielić mu może jedynie tylko inteligencja miejscowa.

Przeciętny, jednak inteligent prowincjonalny poza automatycznym pełnieniem swych obowiązków zawodowych, wszelką pracę umysłową zwykł poczytywać za zamach na błogi jego spokój i na główny cel życia swego, mówiąc delikatniej, zaspokojenia sobie na przyszłość dostatniego bytu, a „entre nous soit dit“ kariery.

Zdarzają się wprawdzie niekiedy więcej ambitne jednostki, które poza tą myślą — uczuwają jakąś pustkę moralną, którą zapełnić może jedynie praca publiczna, i ci jednak odosobnieni, powoli słabną w zabiegach, stygnie ich zapal, stają się mniej

wrażliwi na dobro społeczne — ich dobre chęci coraz częściej pozostają tylko chęćmi, nie mogąc się przyoblec w szatę czynu, aż wreszcie w końcu i oni przechodzą w szeregi inwalidów charakteru, przemieniają się w prowincjonalnych półsennych automatów, pocziwych i szanownych „naszych“ obywateli miasta.

Nie na tym jeszcze wszakże kończy się ten niemal niemożliwy do zwalczenia szereg przeszkód, jakie tamują rozwój naszego prowincjonalnego piśmiennictwa, które natomiast za granicą, wzięwszy naprzykład prasę niemiecką, przedstawia się w odmiennym wprost świetle.

W społeczeństwie naszym utarł się, że tak powiem, system masowego traktowania prowincji przez stolicę, łącznie z jej prasą i działaczami na różnych zagonach naszej niwy społecznej. Dla umotywowania twierdzeń powyższych nima nawet potrzeby zagłębiać się zbyt w przeszłość.

Zarówno niemniej charakterystycznym jest sposób, w jaki traktują prasę prowincjonalną pisma stołeczne — sposób z tak świetnym rezultatem stosowany dla własnej korzyści, a tak rujnujący, bezwzględnością swych postępów i bez tego w trudnej walce o rozwój pomysłny znajdujący się prasę prowincjonalną.

Korespondencje prowincjonalne pism warszawskich, pochodzące rzekomo od „własnych korespondentów“ za nader nielicznymi wyjątkami, zazwyczaj w całej wiadomości posiadają istotnie własny tylko wyżej podany w cudzysłowie zwrot „od naszego korespondenta“, gdyż treść owych korespondencji, o ile nie jest „żywem“ przedrukowaną z pisma prowincjonalnego, w najlepszym wypadku jest fabrykatem sporządzonym na poczekaniu z tegoż w danej redakcji.

Posilkowanie się jednej gazety wiadomościami zaczerpniętymi z drugiej, lub kilku innych, jest zjawiskiem tak powszednim, iż nikogo znanego bliżej te stosunki nie dziwi to zupełnie a poniekąd nawet system ten dotychczas nietylko tolerowany bywa, lecz stał się nawet koniecznością; zachowanie wszakże przytym pewnej dozy umiarkowania — sumiennosci, nietylko nie wpłynęło ujemnie na wzajemne stosunki, lecz przeciwnie nawiąże stosunek dotychczas u nas rzadko spotykany, harmonij i wzajemnego poparcia.

Zamiana szumnego tytułu od fikcyjnego „własnego korespondenta“ na właściwe — „donosi gazeta taka a taka“, treści korespondencji nie zaszkodzi, zainteresowania czytelnika nie osłabi, a natomiast zgodna będzie z honorem i etyką, o których tak wiele ostatnio się mówi.

Te więc i tym podobne warunki, których szczegółowo w ramki skromnego artykułu dziennikarskiego ująć niepodobna, stale tamują rozwój piśmiennictwa prowincjonalnego, a najsłabsze nawet usiłowania pojedynczych osobników, nie są i nie będą nigdy w stanie, podnieść do wysokości należnego jej stanowiska prasę prowincjonalną, dopóki z jednej strony ogół prowincjonalny nie zbudzi się z uśpienia, nie wyrwie się z tej przysłowiowej już apatii prowincji naszej, nie wyczuje potrzeby zadość uczynienia iście obywatelskim potrzebom i wymogom swego środowiska — moralnie i materialnie popierając własne wydawnictwo; z drugiej zaś strony, dopó-

ki ogół i prasa stołeczna nie zmienią swego obecnie stosowanego przez nich macoszego systemu traktowania: w przeciwnym razie kwestja naszej prasy prowincjonalnej pozostanie po wieczne czasy kwestją gordyjską.

Ludwik Skorupka.

Z Tow. rolniczego w Płocku.

Posiedzenie członków rady, poprzedzające ogólne zebranie członków, odbyło się wieczorem 29 czerwca pod przewodnictwem prezesa p. Chelchowskiego w obecności prezesa honorowego T-wa, ordynata hr. Krasińskiego.

Poza sprawami natury bieżącej i gospodarczej rozpatrzono lub rozstrzygnięto kilka spraw ważniejszych, większego znaczenia ogólniejszego.

Sprawa szkoły rolniczej niższego typu w Sokółce, według zaleconego programu i zapisu s. p. Klonowskiego posunęła się o tyle, że komisja członków T-wa (pp. dr. Rajkowski, Chelchowski i Bojanowski) do której ze strony sąsiednich towarzystw rolniczych weszli pp. Kajetan Piechowski z warszawskiego i Jan Lutosławski z łomżyńskiego — komisja ta przystępuje do opracowania ustawy i programu szkoły na zasadzie nadesłanych jej programów i ustaw szkół rolniczych tego rodzaju, istniejących w Państwie. Prócz tego komisja otrzymała z departamentu rolnictwa zarys programu szkół rolniczych, jaki będzie stosowany przy zakładaniu takich szkół. Program ten który podlega obecnie rozpatrzeniu władz oświatowych, wkrótce zapewne już zatwierdzony zostanie.

Komisja, wiedząc o projekcie programu chciała go poznać w głównej osnowie, aby nie odbiegał daleko od swego projektu, a tym samym uzyskać następnie łatwo zatwierdzenie. Spodziewać się należy, iż, być może najwyżej w r. 1905 szkoła rolnicza w Sokółce, założona z zapisu s. p. Klonowskiego, otwartą zostanie z korzyścią dla młodzieży wieśniaczej.

Na skutek odezw T-stwa rolniczego w Kielcach, które zwróciło się do T-wa o udzielenie funduszu na nagrody dla odznaczonych na wystawie włościańskiej w Miechowie, jaką T-wo kieleckie na ten rok przygotowuje (27, 28, 29 września), postanowiono wyznaczyć od T-stwa 25 rb. i pięć listów pochwalnych. Prócz tego wyznaczono 150 r. na opłacenie podróży włościan miejscowych w celu zwiedzenia tej wystawy włościańskiej. W sumie wyznaczono 100 rb. dał od siebie hr. Krasiński, a 50 rb. udzieliło T-stwo ze swych funduszy. Mniej więcej 10—12 włościan z gub. płockiej wyjedzie do Miechowa pod opieką p. Wład. Płoskiego, który zajmie się również wyborem kandydatów do tej podróży.

Ważną sprawę podjął i przedstawił zebrany w zarysie p. S. Chelchowski, mianowicie projekt zabezpieczenia, choć w części robotników rolnych od biedy i nędzy z chwilą, gdy głowa rodziny przestanie pracować wskutek śmierci. Jak wiadomo, wszystkie środki dotychczasowe, jak wytworzenie kas emerytalnych, kas przeznaczone — chybiały celu, bo nie odpowiadały finansowo swemu założeniu. Kasy emerytalne po pewnym przeciągu czasu, gdy przyszło wypłacać emerytury w większej ilości, musiały redukować znacznie przypadającą członkom emerytom należność — bo funduszy

nie starczyło. P. Chelchowski widzi jeżeli nie stanowczo, to możliwe poprawienie losu pozostałej rodziny po śmierci głowy zarabiającej w zakładaniu kas pogrzebowych. Do kas takich właściciele folwarków zapisywaliby pracującą u nich służbę i opłacałoby za nią składki. Po śmierci uczestnika takiej kasy wypłacano by odpowiednią sumę pozostałej rodzinie. Projekt sam, aczkolwiek trudny będzie do przeprowadzenia w praktyce, zyskał ogólne uznanie, proszono więc p. Chelchowskiego, aby zajął się opracowaniem szczegółów.

Na skutek odezw T-wa im. Pirogowa z prośbą o zebranie danych odnośnie warunków sanitarnych i lekarskich, w jakich pracują robotnicy rolni u nas, postanowiono przekazać zebranie i opracowanie danych w tej kwestji delegacji służbowej.

Tejże delegacji poruczono sprawę wniosku p. Zdziarskiego o zmianę dzisiejszego terminu godzenia owczarzy z 15 października (św. Jadwiga) na 1 lipca (św. Jan); ten ostatni termin według wnioskodawcy okazałby się o wiele korzystniejszym dla hodowli owiec.

Jak donosiliśmy, w dniu 3 sierpnia odbędzie się w urzędzie gubernialnym posiedzenie pod przewodnictwem p. gubernatora z udziałem władz oświatowych i hodowców koni w gubernji w sprawie rozpatrzenia projektowanego podatku od koni handlowych. Ze strony rolników przedstawieni zostali do obrad na tym posiedzeniu pp. Bronisław Pruski, Bolesław Zdziarski, Władysław Bagiński, E. Olesza, Wład. Płoski, Antoni Bożewski i W. Zycki.

Rada przyznała 100 rb. dla stacji oceny maszyn przy delegacji mechanicznej warszawskiej sekcji rolnej i 100 rb. delegacji mechaniczno-melioracyjnej T-wa rolniczego dla przeprowadzenia konkursu żniwiarek.

Konkurs ten odbędzie się w końcu lipca w Okalewie u p. Adrijana Chelmickiego pod kierunkiem instruktora p. Biedrzyckiego i właściciela folwarku p. Chelmickiego. — W konkursie przyjmą udział maszyny żniwne: Wooda, Osborne'a, Harrisa, Deering'a i Mac Cormicka.

Z Towarzystwa ubezpieczeń „Snop.“

Ogólne zebranie T-wa „Snop“ postanowiło rozpocząć przyjmowanie ubezpieczeń od dnia 1 stycznia 1904 roku. W okresie przejściowym do Nowego Roku na zasadzie porozumienia się z towarzystwem warszawskim „Jakor“, oraz reprezentantami grup „Jakora“ i związków lubelskiego i warszawskiego, ubezpieczenia mogą być załatwiane w sposób następujący:

1) Kontrakty związków warszawskiego i lubelskiego przedłużają się do 1 stycznia 1904 roku, w którym to terminie nastąpi rozrachunek funduszy związkowych i wydanie polis T-stwa „Snop.“ Obecnie więc deklaracje ubezpieczeniowe członków tych związków powinny być składane do 1-go stycznia 1904 r., a warunki szczegółowe będą członkom przez agentów komunikowane.

2) Zarząd T-wa „Jakor“ zgodził się na wydawanie polis rocznych i na sformowanie z chwilą rozpoczęcia działalności T-wa „Snop“. Zapisani więc członkowie naszego T-stwa mogą składać całoroczne deklaracje do T-wa „Jakor“. W dniu 1 stycznia 1904 r. polisy T-wa „Jakor“ zostaną ze-

stornowane, T-wo „Snop“ wyda nowe polisy, rozrachunki zaś z T-stwem „Jakor“ załatwią reprezentanci i członkowie komisji rewizyjnych grup.

3) Ponieważ w sprawie funduszy grup warszawskiego Towarzystwa nie można spodziewać się stanowczej odpowiedzi przed dn. 15 sierpnia r. b., przeto członkowie grup, których ubezpieczenia przed tym terminem wpływają, prawdopodobnie przedłużą czasowo ubezpieczenie swoje w warszawskim T-stwie na termin zależny od decyzji, jaką pełnomocnicy grup powezmą.

Fundusze złożone przy deklaracji przystąpienia na członka zaliczone będą na rachunek premji z chwilą ubezpieczenia się w Towarzystwie „Snop.“

Zarząd T-wa „Snop.“

P Ł O C K.

Bandy szulerskie na statkach. „Kurjer polski“ w № 177 poświęcił obszerny artykuł sprawie (kilkakrotnie uwzględnianej i przez nasze pismo) zawodowych szulerów, grasujących obecnie na statkach pasażerskich, szczególnie pomiędzy Warszawą a Płockiem. Autor artykułu informuje, że oszuści dzielą się na dwie bandy: warszawską, liczącą 24, oraz płocką—30 osób. Operują partjami od 3 do 5-ciu, złupione kosztowności przechowuje umyślnie wożona w tym celu dziewczyna—wspólniczka, gotówkę dowódca bandy. Ograbiwszy ofiary, bandyci, dla zmylenia czajności policji wysiadają na stacjach pomniejszych, jak Nowy Dwór, Suchodół, Kępa-Kościełna, Świniały i t. p., gdzie często nocują. Schwytanie na oszustwie zwykle nie pomaga, gdyż bandyci pięścią i nożem poskramiają poszkodowanych. Kontrolerzy występują często w obronie podróżnych również bezskutecznie, gdyż terroryzowani są przez członków bandy i drżą o swoje życie nawet na ulicy w Warszawie. Tak np. niedawno oszuści beczelność posunęli do tego stopnia, że pobili na statku p. Górnickiego, kontrolera i właściciela bufetu p. Suprynowicza, za to, że ostrzegł pasażera. Bezkarność lotrów zwiększa ta okoliczność, że wielu kelnerów na statkach należy do bandy: informują oni szulerów o zamożności podróżnych i zachowaniu się względem bandy kontrolerów. Specjalnością bandy płockiej są jarmarki, szczególnie w Wyszogrodzie.

Celem ukrócenia tych nadużyć naczelnik komunikacji wodnej wydał okólnik, na mocy którego kontrolerzy, zezwalający na grę hazardową na statku, będą pozbawiani posady; środek ten jednak pożądanego skutku nie wywołał, gdyż służba statków odpowiedzialna na skargę zbiorową, w której przedstawiła, że wobec bezczelności opryszków jest zupełnie bezsilna, prosi więc o opiekę policyjną.

Oczekujemy w tej sprawie bardziej sta-

nowczych środków w imieniu podróżnych, których nie tylko sakiewkom, lecz w niektórych wypadkach nawet życiu zagraża poważne niebezpieczeństwo.

W sprawie planu miasta. Podobno plan miasta Płocka, jaki znajduje się w magistracie, jako mocno zniszczony, ma być przerysowany z odpowiednimi zmianami. Byłoby bardzo przytym pożądane, aby dla dogodności mieszkańców i wogóle osób zainteresowanych, na nowym planie dać również i nową numerację posesji, gdyż obecna, jaka już istnieje z górą lat sto, stała się bardzo niewygodna. Żądanie to winno być uskutecznione, idąc za przykładem Warszawy, która już przez ten przeciąg czasu kilka razy zmieniała numerację. Prawda, że czynność ta utrudnia znacznie sporządzenie planu, ale jeżeli mamy coś zrobić, to należałoby zrobić tak, jak tego obecna potrzeba wymaga. Zdaje mi się, że znajdzie się osoba, oznajmiona z hipoteką, która zechce okazać w danym razie swą pomoc. Numeracja winna iść w porządku tak, aby każda ulica miała numery hipoteczne bezpośrednio idące za sobą. Dziś np. na ul. Wierzyńskiej spotykamy numery najrozmaitsze: № 281 A, 247, 325, 476, 488, to samo jest na ulicy Tumskiej, Królewieckiej i innych. Trzeba wyzbyc się numerów pomieszanych z literami, lub z ułamkami, jako to: 266¹/₂, 322⁷/₈, 322³/₄, 209³/₄, 209¹/₂ B, 185¹/₂ B, lub kilku numerów w jednej posesji: № 40, 41, 42, 26¹/₂, 26³/₄; prócz tego należałoby oznaczać tak, aby posesje można było odróżnić jedną od drugiej, gdyż dziś i to jest trudno, naprzykład; posesja sukoosorów Gorbatowa ma № 253 B, taki sam numer ma posesja Landsbergów; pod № 185¹/₂ B zapisany jest dom Zielenki Icka i ten że № 185¹/₂ B ma posesja Zakrzewskiego. Cała ul. Bielska od Polczocha, aż do rogatka ma № 185¹/₂ i tylko różnicę tworzą litery np: 185¹/₂ litera D i 185¹/₂ bułwa D. Tabliczki na domach winny mieć numer taki, jaki istnieje w hipotece, dziś zaś nie jest to przestrzegane i często mają numer błędny, gdyż pominięty został ułamek, lub litera, co stanowi główną różnicę danej posesji. Po dokonaniu nowej numeracji, należałoby pozostawić czas pewien do przejrzenia przez właścicieli, gdyż pomimo dokładnej roboty, można pominąć jakąś posesję.

Takie uwagi, zdaje się słuszne, nasunęły mi się na wiadomość o sporządzeniu nowego planu miasta. Jestem wyrazem życzeń wielu mieszkańców, aby niedogodna obecnie numeracja została zmieniona na lepszą.

A. Z.

Muzeum pedagogiczne. W „Płock. gub. wiad.“ p. W. S. proponuje założenie w Płocku muzeum pedagogicznego, któreby pozostawało pod opieką Tow. pedagogicznego, złożonego z nauczycieli szkół miejscowych. Pan S. rzuca myśl, aby zawiązek

przyszłego muzeum stanowiły zbiory, pozostałe po s. p. Tarczyńskim, będące obecnie własnością ks. kan. Kowalewskiego. Zbiory te, według myśli p. S., powinno odkupić miasto dla utworzenia muzeum miejskiego.

Ze straży ogniowej. Jutro o godzinie 5 po poł. w sali magistratu odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. straży ogniowej ochotniczej dla rozpatrzenia pozostałych wniosków, których nie rozpatrzone na ogólnym zebraniu dorocznym w d. 14 czerwca.

Wnioski, które będą przedmiotem obrad, są następujące:

- 1) rozpatrzenie sprawy co do praw i obowiązków członków rzeczywistych;
- 2) rozpatrzenie sprawy odnośnie liczebności grup członków ochotników dla wyboru przedstawicieli;
- 3) określenie porządku co do wyjednywania Najwyższych nagród dla członków;
- 4) określenie terminu dopełnienia wyborów na naczelników oddziałowych;
- 5) Rozstrzygnięcie sprawy odnośnie prawa przedstawicieli grup korzystania z głosu drugiego członka z plenipotencji;
- 6) Rozpatrzenie spraw, dotyczących się zarządu sprawami Towarzystwa.

Sprawy są ważne, pożądany jest przeto liczny udział członków.

Tow. przedsiębiorstwa „Torfety“. Bawił w Płocku p. Wł. Gałęcki, wynalazca maszyny i sposobu wyrabiania t. z. torfety. Pan Gałęcki przyjechał z zamiarem poszukiwania kapitalistów miejscowych, którzyby chcieli założyć fabrykę torfety z torfowisk okolicznych. Przedstawione nam odezwy inżynierów i techników, którzy przeprowadzili ścisłe próby z torfetami, świadczą wogóle pochlebnie o tym opale jako tanim i dobrym. Czy wynalazca znalazł chętnych dla swego pomysłu, nie wiemy. Dodać należy, że na przyszłym zebraniu rolniczym w październiku p. Gałęcki wygłosi referat o torfetych.

Z Wisły. Poziom wody na Wiśle znacznie się podniósł. Obecnie woda wystąpiła już na bulwar nadbrzeżny.

Nieostrożny wystrzał. Jadący 27 czerwca statkiem z Warszawy Tomasz Kucharzki rozpatrując rewolwer, spowodował nieostrożnie wystrzał, przy czym ranił się lekko w rękę i ranił siedzącego opodal sąsiada.

Ofiary. Z zatrzymanej przezemnie „kulisznej“ nie wystanej w dalszym ciągu składam 5 rb. na wpis dla uczniów niezamożnych.

Przypominamy Szan. czytelnikom, iż czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

Ł O M Ż A.

Z nad brzegów Narwi. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, mając zamiar przedsięwziąć środki ku rozwojowi i podniesieniu upadłego zupełnie przemysłu bursztynowego w państwie, poleciło komitetowi naukowemu geologicznemu rozpocząć prace w celu sporządzenia mapy geologicznej z pokładami bursztynu. W tym celu przystąpiono do grupowania historycznych opisów przyrodniczych w literaturze polskiej, ponieważ w ziemiach polskich przemysł bursztynowy był prowadzony oddawna i w przedmiocie tym są źródła drukowane w 1732 r. Według opisów przyrodników polskich, bursztyn w obfitości znajduje się przeważnie wzdłuż rzeki Narwi i w pow. ostrołęckim, jak również w sąsiednich pulchawskim i przasnyskim.

Z koła muzycznego. Zarząd koła powziął myśl urządzenia paru koncertów przez chóry i orkiestrę w niektórych miastach powiatowych. Piękna ta i doniosła inicjatywa błaga się u nas już od lat kilku, wszelako na wprowadzenie jej w czyn zawsze brakowało energii i prawdziwych chęci. Miasteczka nasze są tak mało odległe, że wycieczka taka nie znudziłaby nikogo, a przeciwnie byłaby nawet bardzo przyjemną. W końcu wykonanie myśli byłoby najlepszym dowodem żywotności śpiewaczki drużyny i usprawiedliwiłoby treść hasła. Strząchnąć tylko należy pył pewnej gnuśności i mieć odwagę wyjść z dotychczasowego koła. Cel będzie podwójny.

Ze spraw miejskich. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej postanowiono w celu powiększenia dochodów miasta, uszczuplonych przez wprowadzenie nowej ustawy pasportowej o 3 do 4 tys. r. b. zwrócić się do właściwej władzy o pozwolenie na zmianę taryfy opłat na rzecz miasta t. z. jarmarcznej, targowej i kopytkowej, ustanowionych decyzją b. Rady Administrac. Król. Pols. jeszcze w roku 1854. Tak np. za furmanki z towarami różnego rodzaju, fabrycznymi i rękodzielniczymi wytworami, rada proponuje pobierać zamiast 10 kop.—20 kop., od furmanki z wełną, skórą, lnem i konopiami 20 kop., zamiast 10, od berlinek ze zbożem, słomą, drzewem 1 rb. 50 k., zamiast 75 k., od tratwy 60 kop., zamiast 30 i t. d. Kopytkowe podnieść o każdej sztuki bydła w uprzęży z 1 kop. na 1¹/₂ kop. Taryfę targową rada miejska wzoruje na opłatach, ustanowionych i pobieranych przez Kielecką kasę miejską.

Naprawa pomnika Czarnieckiego. Dowiadujemy się, że hr. Stefan Potocki i hr. Ludwika Branicka, hr. Pelagia Potocka otrzymali pozwolenie od p. gubernatora na podjęcie naprawy swoim kosztem pomnika w Tykocinie sławnego hetmana Stefana Czarnieckiego.

Czytelnia nasza, oddająca takie usługi mieszkańcom, ma być od lipca przeniesiona

C Z Y ?...

P. Izabelli F.
wdzięczna uczennica...

„Szczęście jest jako ptak... łatwo je spłoszyć...
Kazimierz Tetmajer.

— Reni...

Oderwała palce od klawiszy pianina i zwróciła ku niemu swą twarz bladawą o wielkich, głębokich oczach.

— Reni...

Szept jego był cichy i smutkiem ogromnym drżący. Powstała i powoli, leniwie podeszła ku pluszowej otomance, na której biała plama wśród panującego w zacisznym saloniku zmroku majaczyła szczupła zmęczona nieco twarz młodego człowieka.

— Co, Jerzy? — zapytała, pochylając się nad nim.

Dźwignął się i posadził ją koło siebie.

— Dlaczego... zaczął i tuląc jej dłonie do ust, parzył w nią z dziwnym lękiem. — Dlaczego to twoje granie takie rozpacznie smutne, Reni? Powieki jej drgnęły nerwowo.

To granie smutne... ach! bo życie takie beznadziejne, takie rozpaczne—brzmiały w jej duszy niewymówione nigdy słowa jakimś namiętnym buntem, czy skargą, a usta uśmiechały się blade i oddawała pocałunki męzowski posłuszenie i niewolniczo biernie.

— Reni, powiedz... a może... Reni, czyś ty szczęśliwa?

Głos Jerzego był prawie błagalny, a oczy, te jego zmęczone, dobre oczy patrzyły z beznadziejną trwogą i niepokojem oczekiwania.

— Szczęśliwa?... Co jest szczęściem? Czyż nie jest nim ogromna, nieogarniona miłość Jerzego?

Na kolanach poczuła drobną główkę dziecięcą i parę małych, pulchnych rączek,

— Mamusi!

Czyż nie jest szczęściem posiadanie tej istotki o różowej buzi aniołka i o słodkich ustach, któremi tak cudnie, tak pieszczotliwie szepcze: mamusi...

— Jerzy, czemu pytasz? — Ty i Lili to mój świat, to moje szczęście... Jam z wami zupełnie, szczęśliwa—mówi w przekonaniu, biorąc dziewczynkę na kolana.

— Moja ty dobra, kochana, uwielbiana—szepcze uradowany, całując z wdzięcznością jej miękkie, drobne dłonie.

— Czemu smutno gram, pytasz, Jerzy? Bo zmrok, ten cichy, liliowo srebrzysty zmrok, zawsze mi duszę opowija jakąś nieuchwytną melancholią... Wiesz, że duszą artystka a więc jestem niesłychanie wrażliwą. Jerzy—mówiła z zachwytem, a jej spokojna zwykle twarz ożywiła się i stawała dziwnie świetlistą. — Jerzy, patrz... ten lekko sinawy odcień jakby mgły tulącej cały pokój. Widzisz—tam, koło ekranu przechodzi w ton mocniejszy głębszy, prawie fioletowy... Białe jaśminy w wazonie majaczą niepewną plamą... A tam—od okna płynie jeszcze świetlna smuga jasności dziennej...

Nozdrza jej drgały lekko, postać cała przeginała się naprzód, a rozjaśnione oczy zdawały się pieścić zachwyconym spojrzeniem widziane w mgławym półtonie zmroku przedmioty.

— Artystka z ciebie, istna artystka, — rzekł, parząc rozkochanym wzrokiem w twarz żony.

Drgnęła.

— Mamusi! Lila ce papu! — Dwie pulchne rączki owinięły się mocno koło jej szyi.

Blaski w oczach Ireny zagasły, i usta jej drgnęły lekko, prawie niedostrzegalnie.

Artystka z ciebie—dźwięczały słowa Jerzego i woliwały w tej duszy jakąś odległą, zbladłą już wizję przeszłości.

Spojrzała na męża.

W aksamitnym, wonnym jaśminem mroku bieląła jego zmęczona, lecz bardzo spokojna twarz o wyrazie cichego, wielkiego szczęścia.

Przytuliła dziecko mocno do piersi i, położywszy rękę na ramieniu Jerzego, rzekła łagodnie:

Chodź, Jerzy.

Oni mym szczęściem—myślała, obejmując wzrokiem postacie męża i Lili. Przeszłość... nie istnieje... Światem mi całym oni, tylko oni.

Usta jej rozchylił dobry, cichy uśmiech.

Gdyby Jerzy zapytał się raz jeszcze swym zwykłym miękkiem głosem: Reni, czyś ty szczęśliwa? — zarzuciłaby mu ręce na szyję i szczerze, prosto, serdecznie spojrzała w jego dobre, ciemne oczy...

* * *

— Mamusia zaraz wróci, Lili.

Dziewczynka, niby wielki motyl różowy, cała spowita w lekkie, przejryste batysty, wybiegła za matką do przedpokoju, trzęsąc ciemnymi łoczkami.

— Mamusia zala włóci do Lili—mówiła z przekonaniem, czepiając się czarnej, wykwiśniętej sukni matki.

— Paa, Lili!

— Paa, Mamusi!

Drzwi za wychodzącą zatrzasnęły się. Dziecko chwilę stało, patrząc wielkimi oczyma przed siebie, gdzie tak niedawno jego dobra, piękna mamusia przesyłała mu od ust z uśmiechem pocałunek...

Do przedpokoju wbiegł wielki ceter o czarnej jedwabistej sierci i brunatnych plamach nad mądrymi oczami.

D. c. n.

Helena Filochowska.

w miejs
plac p
ulicy.
w odda
własnie
takim
cza, z
wogóle
żek po
w chwi
korzyst
dnego.
Przybli
wpłyną
tomów
francus
dzieży,
tygodni

Z ro
dowied
wszystk
wszyste
mi prz
jest nie
sunkac
w swoi
całe m
żek. I
za pr
mowy,
występ
mi, m
wyniki
teli. T
na pre

Z z
wym i
dowan
stepnie
Będzie
piki i
miejsc
farneg
straga
dla pr
ganów
Łazi
urząd
20 kop
czka
wraca
przyki
używa
Z i
wym i
piące
plawia
sobie
żliweg
nych

Ze s
naczeln
tniczaj
blizkin
ków s
nej lic
kilka
wędce
straż
no kil
Kieci
na po
ki sta
posiad
strume
grywa
le do
można
strę, s
i zbior
kilkan
zyce,
straży
dochoc
wionę
wistyc
oblowy
blowy

Poz
lą rub
waj sa
placie
szło 2/
nie opł
I rzec
jaciemi
rę tyś
wające
ka ruł
nej. —
stanow
jąc je
cenia i
że, że

w miejsce więcej dogodne, mianowicie na plac pocztowy, do lokalu z wejściem od ulicy. Dotychczas czytelnia mieściła się w oddalonej części miasta, tak, że może właśnie z tego powodu nie cieszyła się takim wzięciem, na jakie zasługuje, zwłaszcza, że warunki wypożyczania książek są wogóle przystępne. Czytelnia oprócz książek posiada gazety i dzienniki, z których w chwilach wolnych mieszkańcy powinni korzystać. Może odległość miejsca niejednemu z czytelników zagrażała do tej czytelnicy. Przybliżenie się do środka miasta powinno wpłynąć korzystnie. Czytelnia zawiera 1500 tomów dzieł polskich, 250 rosyjskich, 500 francuskich i 270 książek dla dzieci i młodzieży, a prócz tego, jak powiedzieliśmy tygodniki i miesieczniki.

Z rozmowy z kierowniczką tej czytelnicy dowiedzieliśmy się o jednej, wspólnej nam wszystkim wadzie, na którą skarżą się wszyscy, którzy utrzymują stosunki z ludźmi przy wypożyczaniu książek. Wadą tą jest niesumienność publiczności naszej w stosunkach z czytelnikami: niezwracanie książek w swoim czasie, przetrzymanie ich przez całe miesiące, a najważniejsza gubienie książek. Naturalnie o zwrocie należności tak za przetrzymanie, jak i gubienie niema mowy, a właściciel czytelnicy nie jest w stanie występować przeciwko każdemu z procesami, musi zadowolić się jedynie wymówką, wynikiem której następnie jest strata klientów. Takie są losy utrzymujących czytelnice na prowincji.

Z zarządu miejskiego. Na placu targowym przed magistratem mają stanąć zbudowane kosztami miasta sklepiki, które następnie odnajmowane będą kupcom różnym. Będzie to więc rodzaj dużego bazaru. Sklepiki będą drewniane (stragany) i zajmą miejsce od strony ul. Długiej i kościoła farnego. Pomiedzy trzema pojedynczymi straganami pozostanie szerokie miejsce wolne dla przejazdu fur. Dochód z odnajmu straganów obracać będzie na korzyść miasta.

Łazienki letnie na Narwi są tak źle urządzone, że narażają publiczność (zwłaszcza kobiety) na widoki, od których odwracać się trzeba. Łazienki te wymagają przykrycia lepszego, aby nie było widać używających w nich kąpiel.

Z innej znów strony przy t. z. „Krzywym Kole” widzimy zastępy golasów kąpiących się na otwartym powietrzu, lub plawiących konie, przyczem pozwalających sobie na różne figle. Publiczność żąda możliwego usunięcia dalekich nieprzystojnych widoków.

Z naszych okolic.

Ze Szczuczyna piszą do nas, „Staraniem naczelnika miejscowej straży ogniowej ochotniczej urządzona została 25 czerwca w pobliskim lesie, majówka dla czynnych członków straży. W zabawie tej, oprócz znacznej liczby strażaków, przyjęło udział także kilka osób z inteligencji tutejszej. Na gawędę i tańcach przy dźwiękach orkiestry strażackiej i sprzyjającej pogodzie, spędzono kilka godzin dosyć przyjemnie.

Kiedyś mowa o orkiestrze straży, nie można pominąć milczeniem, że orkiestra dzięki staraniom zarządu straży z ostatnich lat posiada wcale niezły komplet dętych instrumentów muzycznych, lecz wykonanie grywanych utworów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Dziwić się jednak temu nie można. Członkowie straży, tworzący orkiestrę, składają się z samouków-muzykantów i zbiorowych lekcji muzyki wzięli zaledwie kilkanaście. Dalsze kształcenie ich w muzyce, oraz zaspokojenie innych potrzeb straży, odłożono do czasu zwiększenia się dochodów, a właściwie do tego błogosławionego czasu, w którym większość rzeczywistych członków będzie poczuwała się do obowiązku akuratsniejszego płacenia trzyrublowych członkowskich składek rocznych.

Pozycja ta przedstawia największą i stałą rubrykę dochodów, inne bowiem wpływy są tylko wypadkowe. Tymczasem w opłacie składek za r. 1902-gi zalega przeszło 2/3 członków honorowych, a niektórzy nie opłacili składek za 6, a nawet za 9 lat. I rzecz szczególniejsza, że między zalegającymi znajdują się osoby, mające po parę tysięcy rubli rocznego dochodu, lub grywające często w karty i mające zawsze kilka rubli w kieszeni na wypadek przegranej. — Niektórzy z nich nawet zajmowali stanowisko w zarządzie straży i opuszczając je nie poczuli się do obowiązku zapłacenia należących od nich składek. Być może, że nagromadzenia się zaległości winien

zarząd straży, a właściwie członek-kasjer towarzystwa, lecz zadanie jego nie łatwe, bo upominać się kilka razy w ciągu roku u nieakuratnych członków, jak tego sami wymagają, o zapłacenie składki — kasjer zarządu nie może, gdyż oprócz obowiązków w straży ma swoje własne zajęcia.

W roku zeszłym, gdyby nie dochód z przedstawienia amatorskiego i zapomoga towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego budżet straży wykazywałby znaczny, jak na jej dochody deficyt. A instytucja ta zasługuje na poparcie.

Założoną ona została przed 23 laty po dwukrotnym pożarze, który zniszczył większą połowę budowli w mieście. Od czasu założenia straży ogniowej, pożarów znaczniejszych nie było, chociaż niema prawie takiego roku, w którym straż nie byłaby wzywana na ratunek i to niejednokrotnie.

Z sierpińskiego. Stan urodzajów przedstawia się w naszych okolicach dosyć dobrze, ale deszczu mamy już trochę za dużo. Jeżeli tak dalej pójdzie, to możemy oczekiwać się poważnych strat. — Wprawdzie oziminy, jak dotychczas jeszcze nie na tem nie straciły, ale jarzyny już tracić poczynają, a gorzej jeszcze cierpią i jeszcze ucierpieć mogą kartofle. Bądź co bądź — jak dotąd, żniwa lubo spóźnione, zapowiadają się jednak dosyć dobrze. Tylko sianośkosz stanowczo nie dopisał. Łąki, zwłaszcza niższe wszędzie pozalewało. Na Gójsku, Sierpcu, Susku, Bielsku a nawet Ciałcinie w wielu miejscach formalnie stoi woda. Siano w tym roku, jeżeli jeszcze uda się sprzątnąć, jako tako, to stanowczo nie bez znacznej straty i zachodu. **V.**

Z pół. Od kilku dni mamy nareszcie pogodę, która pozwoli rolnikom zebrać skoszone trawy i koniczyzny. Czas pogodny i ciepły dobrze wpłynę na wzrost buraków i kartofli, które sporo ucierpiały od nadmiaru wilgoci. — W ogóle okopowizny, zwłaszcza buraki cukrowe przedstawiają się dość słabo. Jak słyszymy, w kilku folwarkach zaorano pola, obsadzone burakami, ponieważ nasienie nie weszło, lub zgniło w ziemi. Pogoda wpłynie obecnie dobrze na buraki i przyspieszy dojrzewanie zbóż.

Rozpoczęcia żniw nie można spodziewać się prędzej jak około 20 lipca.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Bledzwe A w pow. sierpskim przestąpił 368 morgów od właściciela Adama Siemiątkowskiego nabyli Konstanty i Kornelia małżonkowie Wawrzyńscy za 18,700 rb.

Majątek Cwiklinko w pow. płońskim, przestąpił 489 morgów od właściciela Józefa Machczyńskiego, nabył właściciel Smardzewa Józef Morawski za 47,500 rb.

Majątek Lubowiec A, w pow. lipnoskim, przestąpił 605 morgów od właściciela Henryka Dzierżanowskiego nabył Gustaw Bigalka za 33,000 rb.

Majątek Strzygi w pow. rypińskim, przestąpił 732 morgi od właścicieli Węsierskiej i Małkiewiczówny nabył 11-tu gospodarzy za 72,000 rb.

Epizootja. We wsi Kupise pow. plockiego, pojawiła się zaraza pyska i racie u bydła rogatego. Z 60 sztuk bydła zachorowało 10. Ponieważ choroba ta dotknęła jednocześnie 10 sztuk, więc dla uratowania pozostałych sztuk uznano za najodpowiedniejsze przeprowadzić szczepienie ochronne, czego też dokonał weterynarz pow. plockiego p. Zaniewski. Dla ochrony przed rozszerzeniem się choroby, zabroniono przeprowadzania bydła do innych miejscowości, oraz niedozwolono wywozu mięsa, mleka i paszy z Kupis. W majątku Sokółowo, gm. Sokółowo w pow. rypińskim 7 koni zachorowało na chroniczne zapalenie oczu.

Przetarg. Zarząd pow. sierpińskiego wyznacza w d. 14 r.b. (przetarg) in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo gruntownej reparacji budynków magistratu miejscowego. Przetarg rozpocznie się od sumy 3132 rb. Wadium wynosi 313 rb. 20 k.

Wezwanie spadkobierców. Wydział hipoteczny przy sądzie pokoju drugiego rewiu miasta Płocka w terminie 29-go września r. b. wzywa spadkobierców Juliusza Działkiewicza, wierzyciela sumy, ubezpieczonej na nieruchomości № 13 i 14 w Wyszogrodzie.

Sekretarz wydziału hipotecznego sądu okręgowego plockiego w terminie 31-go grudnia r. b. wzywa spadkobierców: Antoniego Kowalskiego, właśc. części dóbr Zdzisar-Gasiewski; Michała Ryske współwł. dóbr Wojtostwo Mława lit. B w pow. mławskim; Pawła Sumińskiego, właśc. dóbr Kotowe w pow. rypińskim; Florentyna Marszał właścicieli dóbr Wierzbica-Rumocka albo Wielka I.; Wierzbica-Jacki lit. I w pow. płońskim; Wincen-

tęgo Klonowskiego, współwł. dóbr Kownaty-Borowe lit. M. w pow. płońskim.

WIADOMOŚCI.

Denaturalizacja spirytusu. Ministerjum finansów ogłasza konkurs międzynarodowy na sposób denaturalizowania spirytusu. Nagroda wynosi 50 tys. rubli.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Wybory w Niemczech. Przesilenie rządowe we Francji. Nowy gabinet węgierski. Klęska angiolków w Afryce. Ostatnie wiadomości.

Powracamy jeszcze do wyborów w Niemczech, których wynik ostateczny jest już ściśle wiadomy. W numerze zeszłym przedstawiliśmy ilość członków stronnictw pojedynczych, jak się ona wyrażała w parlamencie poprzednim. Obecnie wypada nam zestawienie ilości członków stronnictw w nowym parlamencie na podstawie ostatnich wyborów, w porównaniu z poprzednimi.

	Obecnie.	Poprzednio.
Centrum	100	106
Socjaliści	81	58
Konserwatyści	52	52
Narodowo-liberalni	52	53
Wolnomyślni ludowcy	21	28
Wolno-konserwatywni	19	20
Polacy	16	14
Wolnomyślnie zjednoczenie	10	15
Antisemici	9	12
Alzatzcy	9	10
Partja ludowa południowo-niemiecka	6	7
Związek chłopski bawarski	5	5
Welfowie	5	3
Związek rolników	2	6
Dzieci	10	8

razem w parlamencie niemieckim zasiada 397 posłów. Wzrost partji socjalistycznej jest nadzwyczajny. Na posłów tego stronnictwa głosowali nie tylko zwolennicy programu partji, ale w ogóle ci wszyscy, którzy chcieli okazać swą niechęć do rządu. Rząd ten jednak przy poparciu centrum katolickiego, które w ostatnich czasach stało go popiera w prześladowaniu katolików polaków, może liczyć zawsze na większość Partja zasadniczo przeciwna liczyć może zaledwie na 160 głosów, czyli 30 głosów mniej, niż stronnictwa rządowe. Polacy zdobyli dwa nowe mandaty, z których jeden na Śląsku. Lud śląski jeżeli i wybierał polaków, to ci zawsze należeli do centrum katolickiego. Obecnie następuje wyzwolenie się z pod tego wpływu i lud stawia polskich narodowych kandydatów, którzy należąć będą do partji polskiej. Wybory dla polaków wypadły bardzo pomyślnie. Wybrani zostali zdaje się ludzie silniejsi, energiczniejsi, którzy prowadzić będą politykę więcej energiczną, niż dotychczas.

Nowy parlament niemiecki nie zbierze się prędzej, niż na jesień. Obrady jego w nowym ukształtowaniu się stronnictw będą bardzo ciekawe.

We Francji znosi się na zmianę rządu. Energiczna polityka obecnego prezesa ministrów Combes'a względem zakonów i w ogóle względem kościoła wywołała protesty czynne przy wydalaniu zakonników, a jak obecnie nawet opór ze strony tych, którzy politykę przeciw kościelną ogólnie we Francji uprawiają.

Ogólną uwagę zwraca wystąpienie byłego prezesa ministrów Waldecka Rousseau (Waldeka—Russo), który pierwszy zapoczątkował wydalanie z Francji zgromadzeń klasztornych. Obecnie Rousseau, którego ogólnie uważają za przyszłego prezydenta Francji, wystąpił przeciwko zbyt bezwzględemu traktowaniu sprawy przy zamykaniu klasztorów. Powszechnie sądzą, że Rousseau podkopał byt obecnego gabinetu, który wkrótce zapewne poda się do dymisji. Na jego miejsce przyjdzie prawdopodobnie do władzy ministerjum pod sterem Rousseau.

Co znaczy energiczna polityka dowodzą Węgry. W skutek odrzucenia nowej ustawy wojskowej przedstawionej przez rząd gabinet Szella podał się do dymisji. Nowe ministerjum zostało utworzone pod sterem Hedervary, przyczem wniosek rządowy został cofnięty. Węgry dążą do wytworzenia armji samodzielnej, niezależnej od Austrii a wniosek rządowy bądź co bądź poddawał tę armję pod kierunek ogólny austriacko-węgierski.

Jak donoszą, nie sprawdzone jeszcze

urzędownie telegramy, anglicy ponieśli dużą klęskę w Afryce w wojnie z dzikim narodem somalisów, których dowódcą jest t. z. Szalony Muła. Mianowicie pod Bohotą 2000 żołnierzy wojska krajowego, i 40 oficerów angielskich zostało zamordowanych przez wojsko Muły. Wiadomość ta wywołała paniczny strach w Anglii.

Marszałkiem Galicji mianowany został hr. Stanisław Badeni, który już poprzednio piastował to stanowisko.

W Poznaniu otwarty zostanie z dniem 1 października częściowy uniwersytet, naturalnie niemiecki. Rektorem został prof. Kühneman.

Naczelnym prezydentem Szlązka pruskiego mianowany został książę Lichnowsky.

KRONIKA HANDLOWA.

Plock, 3 lipca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 940 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy żyta 300 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy owsa 100 korcy, gryki 25 korcy, grochu 10 korcy, rzepaku zimowego 30 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli 200 korcy wici 6 korcy seradeli 0. Lubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 0 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy. Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,50 do 5,55 za 210 f., żyto od rb. 3,40 do 3,45 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,15—3,30 za 210 f., owies od 2,40 do 2,45 za 140 f., gryka od 4,20 do 4,25 za 210 f. groch od 5,70 do 6,00 rzepak zimowy od 5,75 do 5,80 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 160—170 wika 5,50—5,70, seradela od 0,00—0,00. Lubin niebieski od 0,00 do 0,00. Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczyzna 75 do 80 za 120 f.

Warszawa 3 lipca (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety-handlowej”). Za pod w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 93—97, średnia 90—92, posłednia 90—91. Żyto krajowe wyborowe 71—72, średnie 69—70 posłednie 67—69. Jęczmień brow. 88—90. Na paszę i kaszę 67—70. Owies krajowy 82—86. Groch polny warzelny 100—110. Gryka 70—78. Usposobienie targu ospale i niezdeterminowane. Dowozy mniejsze.

(Targ zbożowy na placu Włkowskiemu). Placono za żyto wyborowe 4,15 za korzec Pszenica 5,80 jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,10.

Łomża, 3 lipca Pszenica 5,50—5,70 rb. żyto 3,60—3,80, jęczmień 0,00—3,40 owies 2,40—2,80 r. gryka 3,90—4,00 r. groch 4,60—4,80.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

poleca:

kosiarki od 110 rb., żniwiarki od 125 rb., grabie konne 22 rb. i wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze; nawozy sztuczne: saletra 4 rb. 45 k. za 100 fun., superfosfat 1 rb. 50 k. i t. p., nasiona, kaszę jagłąną, smarowidło do wozów, papę, lak i t. p.

poszukuje:

zamówienia na żyto do jesiennej siewu i węgiel opałowy.

Wyszły z druku podręczniki naukowe **P. C. Reussnera**: dawno oczekiwany i pożądanym „**Samouczek Polsko-Rosyjski**” **Elementarz**, 1 edycja po 5, 12 i 24 kop.; kurs I-szy IV-ta ed. 75 kop., kurs **Polsko-Angielski** I-szy kurs X-ta ed. 75 kop., kurs II-gi IV ed. 1,20 kop. — **Amerykański Przewodnik** IV ed. 50 k., mały 5 k. — **Polsko-Francuski** I-szy kurs VI-ta ed. 1,20 kop. — **Samouczek** „**Polsko-Niemiecki**” I-szy kurs XXI ed. powiększona 80 k. O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności „**Samouczka**” może świadczyć przeszło 22,000 zwolenników metody Reussnera i przeszło 2,000 jego uczniów osobistych. — Skład u autora, **Złota 6, Warszawa.**

Nauczycielka

przyjezdna, młoda i inteligentna, która ukończyła pełny kurs gimnazjum i złożyła egzamin z języka łacińskiego, przygotowała z powodzeniem dzieci do wszystkich średnich zakładów naukowych. Oferty proszę składać w redakcji „Echa” pod lit. V. X.

PRYWATNY ZAKŁAD POŁOŻNICZY

D-ra Rejsa

w Warszawie—Chmielna, 16.

Przyjmuje osoby spodziewające się słabości na czas dłuższy, na żądanie oddzielne pokoje, ceny umiarkowane.

Bliższe informacje na miejscu, lub D-r REJS—Nowy Świat, № 26.

Wielki medal srebrny

na Wystawie Hygienicznej w Łodzi.

„AGATOL“ proszek tymolowy, uznany jako najlepszy do czyszczenia i zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu w ozdobnym opakowaniu.
„VENUS“ puder higieniczny, nie psujący twarzy, subtelny i niedostrzegalny.
„ARAGO“ na wyniszczenie **Odcisków** znany ze swej skuteczności.
Konserwator do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu, po wstrzymaniu wypadanie, pobudza do porostu [włosów].
Eksikans proszek od potu i odparzania

poleca **laboratorium St. Górskiego,**
Warszawa, Leszno № 4.

Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach.



POLECAJĄ

Wyborową tekturę smołcową z dodatkami. Lak asfaltowodachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego

i Nowy swój wyrób: **PLYTY KORKOWO IZOLACYJNE.**

Wykonują: Roboty tekturowo-dekarskie asfaltowe i

IZOLACJE z PLYT KORKOWYCH

A. TAHN & C^o dawniej

„F. PIETSCHMANN“

Fabryka Tektury smołcowej i asfaltu, istniejąca od 1877 r. w Warszawie,
LESZNO № 86.

ZAKŁAD GALWANICZNY

Lucjana Kardaszyńskiego

w **WARSZAWIE** ul. Czysa № 8.

przyjmuje do odnowienia i reparacji najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery, brzozy, oraz złoci tak sposobem galwanicznym, jako też w ogniu srebrzy, i nikluje. Mając najświeższe zastosowanie jak chemii, tak i techniki wykonywa roboty trwale i tanio.

ZAKŁADAM DZWONKI ELEKTRYCZNE

oraz **TELEFONY**

po cenach niższych

A. WIŚNIEWSKI
 w PŁOCKU, ulica Warszawska.

we wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkier i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

AMOUCEK
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementararz po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs 1-y kop. 80.—kurs 11-gi kop. 1.60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.
Polsko-Francuski kurs 1-y kop. 1.20 kurs 11-gi kop. 3.20.
Gramatyka Polsko - Francuska kop. 1.20.
Polsko - Angielski kurs 1-y kop. 75.—kurs 11-gi kop. 1.20.
Polsko - Ruski Elementararz po kop. 5, 12, 24 i 40.—kurs 1-y kop. 1.40.—kurs 11-gi kop. 1.80.
Skład u autora, w Warszawie, ulica Złota № 6.



APTEKA
J. SZYMAŃSKIEGO
 W PŁOCKU

otrzymała drugi świeży transport wód mineralnych naturalnych oraz produktów Ciechocińskich jako to: Szlamu, ługu i solanki gazowanej. Wody mineralne sztuczne przysposabia według dokładnej analizy. Wody owocowe z soków naturalnych. Ekstrakt Sosnowy ze świeżych igieł używany do kąpieli.
 Handlującym odstępuje procent.

RZĄDCA

kawaler potrzebny jest zaraz.
 Bliższa wiadomość w **SIĘKLUKACH** przez Płońsk.

INSTYTUT WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I GAZOWYCH,

ORAZ LIMONAD I WÓD OWOCOWYCH
 otwarty został
 w ŁOMŻY
 pod firmą

SANITAS

WODY MINERALNE

stołowe sztuczne:

Bilin, Giesshübler,
Narzan, Selcerska, Sodowa.

LEKCJI

poszukuje młoda panna, posiadająca patent z ukończenia gimnazjum i PRATYKĘ KILKOLETNIĄ.
 Wiadomość w biurze handlowym Tow. rolniczego.

DO APTEKI
A. GOŚCICKIEGO
 w PŁOCKU
 potrzebny jest zaraz uczeń, pierwszeństwo z praktyką.

UCZEŃ KLASY V GIMNAZJUM
 poszukuje korepetycji na wieś zaraz, w ZAMIAN ZA UTRZYMANIE.
 Wiadomość w redakcji.

DOM. ĆWIKLINEK

ma do zbycia **CAŁĄ OWCZARNIĘ**, z przeszło 500 sztuk składającą się, w tem przeszło 200 macior, 160 jagniąt tegorocznych, oraz młodzież roczną i dwuletnią. Wiadomość: Administracja dom: Smardzewo, przez Płońsk.

WAŻNE! DLA PAŃ! DLA PANÓW!

Zwracać uwagę



an podpis i markę ochronną za № 3717

Płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym wpływom.

BOROXYL

Chłodzi, odświeża twarz, nadając cerze delikatną, matową białosć.

Cena flakonu kop. 60.

Główny skład w aptece

F. Zamenhofa,

Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 8, oraz we wszystkich znaczniejszych składach i perfumerjach.

Wysyłka za zaliczeniem (najmniej 3 flak.). W Łomży stale do nabycia w aptece W-go Liniewicza.
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Rolniczego Łomżyńskiego

podaje do wiadomości ogólnej, że od dnia 1 Lipca 1903 r. w lokalu Towarzystwa Rolniczego w Łomży otwiera się biuro strzeżenia oficjalistów i służby folwarcznej. Biuro otwarte codziennie od godziny 9 do 10 rano i od 4 do 7 po południu.

SKŁAD ALEKSANDRA GASPARSKIEGO

w Płocku, ul. Kolegialna (róg Misionarskiej) oprócz węgla opałowych, węgla kowalskich i drzewa, poleca dla giserni i celów kowalskich

KOKS

Mając wyłącznie oddaną w **KOMIS** sprzedaż koksu, sprzedaje takowy hurtownie i detalicznie po **CENACH NIEBWALE NIZKICH.**



AKUSZERKA

PIERWSZEGO RZĘDU

b. przełożona instytutu położniczego przyjmuje na słabość bez meldunku, umieszcza dzieci. Udziela porad. Niezamożnym ustępstwo. Hoża 12 m. 5, II piętro front.

W **NACPOLSKU** przez **WYSOGRÓD** JEST DO SPRZEDANIA **10 ŚWINEK** TRZYKWARTALNYCH.

KONKURENCJA!
 Żegluga parowa

JAWORSKIEGO i ROGOZIKA
 wysyła parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi
 z Płocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny)
 z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano.
 Codziennie oprócz piątków i sobót:
 z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano
 z Warszawy do Płocka o g. 7 w. (noc.)
 Na parostatkach nocnych sygnalne miejsca numerowane
 Przystań w Warszawie 3-a od mostu
 Przystań w Płocku 1-sza od mostu.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



St. Górnickiego

wysyła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi

CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano i o 5 wiecz.
 z Płocka do Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godz. 7 rano po przybyciu nocnego z Warszawy
 z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano
 z Warszawy do Płocka, Włocławka i Torunia o godz. 11 w nocy.
 z Włocł. do Płoc. i Warsz. o 12½ w p.
 z Włocławka do Torunia o g. 12½ po poł.
 z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. 3 rano.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

Доволено Цензурою. Г.р. Пlockъ 20 Юня 1903 года.

Druk **K. Młodnickowskiego** w Płocku, ulica Warszawska